

Henryk Hollender
Uczelnia Łazarskiego

Katalog biblioteczny: czarna dziura czy jedyna nadzieja dla profesji?

Streszczenie: *Katalog — czy może raczej discovery and delivery service — staje się niezastąpiony w sytuacji, gdy każde niemal wyszukiwanie przynosi obfitość mało wartościowych wyników i pozostawia wyszukiującego sam na sam z prymitywnymi narzędziami filtrowania. Jest też jedynym obszarem unikalnej zaawansowanej wiedzy bibliotekarza, do większości bowiem zadań twórczych w bibliotekach i pokrewnych instytucjach wystarczą dziś specjaliści o wiedzy kierunkowej, trzon zawodu stanowią zaś urzędnicy przyuczani do swoich czynności w trybie przywarsztatowym. Proponujemy zatem zobaczyć katalogowanie jako podstawowe zadanie biblioteki, katalog zaś — jako atrakcyjną przestrzeń kontaktu autora, czytelnika i bibliotekarza, podatną na znaczący rozwój.*

Słowa kluczowe: *biblioteki, katalogi biblioteczne, katalogowanie, dostęp do informacji*

Wstęp: w okowach popkultury

Czy to dyskutując o kwalifikacjach bibliotekarzy, czy poszukując modelu dyscypliny naukowej, stojącej za rolą społeczną „pracownika informacji” lub podobnymi, mamy pewne oczekiwania co do wiedzy, jaką powinien sobie przyswoić adept dyscypliny. Ma ona swoje treści, ma też poziom trudności. Proponujemy nie uciekać od decyzji: nasza wiedza, jeśli ma być wartościowa, nie może być łatwa do opanowania. Nie może, ponieważ nie ma mowy o profesjonalizmie bez zaawansowanych studiów, głębokiej konceptualizacji i długim stażu. Nie ma tego w żadnym uznawanym, szanowanym i odpowiednio wynagradzanym zawodzie, z rozległym wyjątkiem zawodów, w których mistrzostwo leży wyłącznie w sferze praktyki, jak szlachetne skądinąd zawody linoskoczek, szewca czy perkusisty rockowego. Ich zasadniczą cechą jest zwolnienie biegłych adeptów z przymusu nieustającego rozwoju.

Popkultura, która każe nam we właściwy sobie sposób rozmawiać już właściwie o wszystkim, chętnie zobaczyłaby w tym gronie również bibliotekarza. Zewsząd atakuje nas wezwanie, byśmy byli wspaniałymi, atrakcyjnymi, zadowolonymi ludźmi. Bibliotekarstwo to *lifestyle*, nie fach! Setki kolegów, bawiących się świetnie na portalach i w Facebooku, zdają się nam mówić, że bibliotekarze mają być ciekawi, ponieważ bibliotekarstwo nie jest. „Po kilku latach pracy nadal nie pojmuje idei MARC21, ale za to doskonale zrozumiał komiksy z Dilbertem i ma głowę pełną bibliotecznych absurdów” – przedstawia się publiczności Maciek Rynarzewski, twórca Pulowereka, bibliotekarz z łapanki¹.

Można powiedzieć, że Pulowerek celowo odziera bibliotekarstwo z koturnów, i to nie dociekając nawet, na czym one polegają, ale syndrom poprawnego politycznie braku powagi

¹ Oni robią inny portal dla bibliotekarzy! W: *Pulowerek* [on-line], [dostęp 12.12.2014]. Dostępny w: <http://pulowerek.pl/redakcja/>.

ujawnia się wszędzie, nie tylko tam, gdzie działano z przymrużeniem oka. Gdziekolwiek bibliotekarstwo próbuje się przedstawić — ba, zaoferować coś — tzw. szerokiej publiczności, pojawia się wyraźna awersja do wiedzy specjalistycznej i sprawności nieopisywalnych kategoriami marketingu. Taki np. program wieloletni Kultura+, priorytet Biblioteka+ Infrastruktura bibliotek, to gwarancja przewidywalności i oczywistości: zaopatrzyć biblioteki, wdrożyć Maka+... Nie są to złe cele, ale przedsięwzięcia realizowane w ramach tego programu działają w pustce kompetencyjnej i aksjologicznej. Przeczytajmy choćby, za co można dostać (od dyrektora Biblioteki Narodowej, działającego w imieniu ministra kultury) flagowy produkt programu, certyfikat Biblioteki (Biblioteka?)+.

Kryteria stworzone przez Instytut Książki (z braku instytucji bibliotekoznawczych, którym można by to powierzyć?) i zweryfikowane — o ile nam wiadomo, z wielkim staraniem — przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, budzą szacunek podjętym wysiłkiem, by zbudować jasne i jednoznaczne wskaźniki. Jest to jedyny w polskim bibliotekarstwie program określający precyzyjnie wymogi jakościowe. Co więcej, program ten został wdrożony i jest praktykowany. Opisuje on jednak bibliotekę nie tyle wyróżniającą się, co zaledwie niezaniebaną. Podaje się tam warunki techniczne związane z komputeryzacją, nie podając wielu innych; biblioteka nie musi np. być ogrzewana ani wyposażona w toaletę. MARC21, format wymienny i katalog on-line, to rzeczy podstawowe, co nie znaczy, że rozpowszechnione w dostatecznym stopniu, toteż dobrze się stało, że się znalazły wśród kryteriów. Ale według jakich zasad materiały biblioteczne mają być gromadzone i opracowywane? Kto potrafi zrozumieć i wcielić w życie wymóg, by w bibliotece powstała scentralizowana baza danych „lokalnie lub w bibliotece nadrzędnej”? (Chodziło zapewne o zintegrowany katalog biblioteki gminnej — ewentualna biblioteka filialna nie ma wówczas takiego katalogu, tylko w nim uczestniczy.) Dlaczego wymienia się zamawianie książek w lokalu biblioteki, a nie wymienia — zamawiania zdalnego? Po co bibliotekom nieprezentującym się w KaRo protokół Z39.50? Co znaczy np. „usługi kulturalno-edukacyjne z wyłączeniem przysposobienia bibliotecznego” jako wskaźnik „świadczania usług pozastandardowych”?² Widać, że program pisali informatycy do spółki z amatorami. Tak też od pewnego czasu uprawia się w Polsce bibliotekarstwo.

Podobnie nie widać niemal wcale specjalistycznej wiedzy bibliotekarskiej w finansowanym z innych źródeł Programie Rozwoju Bibliotek. Jest w nim społeczność lokalna, jest technika, są działania animatorów kultury; biblioteki nie tracą na takich tematach, jak małe miejscowości, otoczenie społeczne biblioteki, design, architektura, infrastruktura społeczna, meble i sprzęt, internet, multimedia, fotografowanie, seniorzy, niepełnosprawni, rzecznictwo, planowanie, projekty, finanse... Gminne ośrodki kultury także nie. Ale najbardziej bibliotekarski podręcznik programu, *Wiedza na wyciągnięcie ręki: łatwy dostęp do zbiorów bibliotecznych* sypie ogólnikami i przypadkowo dobranymi przykładami, nie podając żadnych konkretów, jak budować aparat informacyjno-wyszukiwawczy biblioteki³.

² Kryteria przyznawania Certyfikatu Biblioteka+ [on-line], [dostęp 12.12.2014]. Dostępny w: http://instytutksiazki.pl/upload/Files/certyfikat_kryteria_2011.pdf.

³ KOMARNICKA, K. *Wiedza na wyciągnięcie ręki: łatwy dostęp do zbiorów bibliotecznych* [on-line]. Warszawa: Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, 2010 [dostęp 12.08.2014]. Dostępny w: http://www.biblioteki.org/repository/PLIKI/DOKUMENTY/PODRECZNIKI/Specjalistyczne/Wiedza_na_wyciągnięcie_reki.pdf.

Co robi bibliotekarz?

Stereotypowa wizja bibliotekarstwa nic nie mówi o wiedzy, jakiej nosicielem miałby być bibliotekarz. Nie trzeba rozpisywać ankiety, by dowiedzieć się, że bibliotekarz ma działać na rzecz wzrostu czytelnictwa (ktoś może powie: „wzmacniać kompetencje informacyjne”), a tak w ogóle, to na co dzień „wydaje” (to znaczy udostępnia) książki. Można też liczyć jeszcze na wspomnienie, że bibliotekarz książki kataloguje.

Ale katalogowanie nie ma dobrej prasy. Wśród samych bibliotekarzy napotkamy niejednokrotnie na opinię, że katalogowanie jest nudne, bierno i nie potrzeba się go uczyć. Zapisy bibliograficzne kopiuje się lub kupuje i dlatego już nikt nie wykląda katalogowania na uczelniach akademickich. Prowadzenie katalogu na poziomie minimum oznacza, że wystarczy skądś pobierać tzw. rekordy, co czyni z pracownika katalogującego osobę zbędną w stałym zespole pracowników księżnicy. Adeptom katalogowania wystarczy szkolenie przywarsztatowe — i trzeba im współczuć, bo nie tylko uczą się rzeczy suchych jak pieprz i nierozwijających, ale jeszcze sami stają się od tego zamknięci, ograniczeni, pozbawieni inicjatywy. Zresztą katalogi się skończyły, są *discovery and delivery services* (multiwyszukiwarki), którymi zajmują się specjaliści.

Jeśli mamy inną opinię, trudno ją wesprzeć piśmiennictwem, ponieważ dzieli się ono na dwie grupy o zupełnie odmiennych bazach źródłowych, słabo cytujące się nawzajem: prace poświęcone katalogowaniu są faktycznie trudne, a poza tym pisane w sposób hermetyczny, bez spojrzenia na bibliotekę jako na pewną całość organizacyjną. Za takowe uważamy na przykład książki z niezastąpionej serii Formaty — Kartoteki. Z kolei prace poświęcone innym działom bibliotekarstwa i bibliotekom w ogóle nie wykorzystują katalogów jako egzemplifikacji zarządzania biblioteką i rzadko o nich wspominają.

A przecież system biblioteczny, w którym takie moduły, jak katalogowanie, *authority control*, czasopisma, OPAC to szkielet całego oprogramowania, stanowi model logiczny zarówno księżnicy, jak i relacji pomiędzy czytelnikiem a zasobami wiedzy. Katalog nie tylko umożliwia dotarcie do dokumentu, ale też ocenia dokument i wiąże go z kulturą. Zagregowane w katalogu metadane charakteryzują treści zawarte w tekstach oraz rekonstruują ich intelektualny i historyczny kontekst, a przedstawiając terminologię i instytucje wiedzy związane z poszczególnymi dokumentami i ich grupami, wprowadzają w dyskursy i narracje, praktykowane przez grupy społeczne, zawodowe itp.

Ponadto katalog reklamuje obiekty (jednostki w zbiorze), zawarte w nich teksty i przedstawione w nich treści. Co więcej, stwarza dokument jako kategorię niezbędną do organizowania informacji. Użytkownik, który w swojej masie nie odróżnia — na przykład — książki od czasopisma i artykułu w czasopiśmie od samego czasopisma (to bowiem – nie rozumiejąc zasady cykliczności ukazywania się — postrzega jako książkę), i któremu dzisiaj bardzo trudno nie polegać na intuicji, że wszelka informacja przybiera postać „stronki”, szuka „stronek” i się na nie ewentualnie powołuje. Jest w tym taka racja, że fizyczna jednostka tekstu, obrazu, utworu muzycznego itp. jako wypowiedzi zawierającej treść niekoniecznie odpowiada jednostce logicznej, co faktycznie może być źródłem trudności w świecie pełnym tekstów, otaczających nas jak ciągła, niekończąca się wypowiedź.

Katalog (bibliografia) pokazuje, jak treść jest ujęta w tekst, a tekst opakowany dokumentem, i daje użytkownikowi — poza bezpośrednim pożytkiem heurystycznym — możliwość zorganizowanie sobie warsztatu pracy.

Patrząc na dane bibliograficzne we współczesnym katalogu, zarówno użytkownik, jak i bibliotekarz otrzymuje bogatą informację o opisanym dokumencie, o jego relacjach z innymi jednostkami w zbiorze, zasobie reprezentowanym przez daną instytucję; informacja ta służy organizowaniu udostępniania, budowaniu polityki gromadzenia, wreszcie — konsolidacji społeczności użytkowników. Możliwości współczesnego katalogu są w tym zakresie ogromne, bo stosunkowo małym nakładem można tu niejako wzmocnić przekaz, udostępniając dodatkowe dane, takie jak okładka książki (tzn. jej cyfrowa kopia), spis treści, recenzje profesjonalne i społecznościowe, a nawet informacje o stanie zachowania danego egzemplarza (dla lepszej kontroli czytelników, którzy byliby skłonni przyczyniać się do jego degradacji). Nie mówiąc już o tym, że coraz częściej (choć w Polsce — zdecydowanie zbyt rzadko) metadane w katalogu dostarczają po prostu punktu dostępu do pełnej wersji elektronicznej tekstu.



0,0
Wypożyczeń



Ānuškevič, Andrej Mikalaevič (1976-).

Livonskaâ vojna 1558-1570 gg. i Velikoe Knâžestvo Litovskoe / Andrej Ānuškevič.
Minsk : Medisont, 2013. - 361, [1] s. : il. ; 20 cm.
ISBN 978-985-7085-04-0

Uwaga: Bibliogr. s. 334-348. Indeks.

Lokalizacja / Location: Historia
History

Autor / Author

- [Ānuškevič, Andrej Mikalaevič 1976-](#)
- [Medisont](#)

Tytuły / Title

- [Livonskaâ vojna 1558-1570 gg. i Velikoe Knâžestvo Litovskoe](#)
- [Ливонская война 1558-1570 гг и Великое княжество Литовское](#)

Słowa kluczowe / Keywords

- [commonwealth, Polish-Lithuanian](#)
- [Grand Duchy of Lithuania](#)
- [Livonian War, 1557-1582](#)
- [military history, 16th century](#)

ISBN/ISSN

- [978-985-7085-04-0](#)

Lokalizacja / Location

- [Historia](#)
- [History](#)

Klasyfikacja / Classification

- [DK4297 .I26 2013](#)

Zasób Pliki (1) Komentarze (0) Recenzje (0) Powiązania (0)



nr inw. 77748 k000 (sygnatura: 15 - 077748) Wypożyczenia z czytelni Biblioteka Uczelniana /
University Library (Czytelnia/Reading Room)

Il. 1. Bogactwo informacji we współczesnym katalogu bibliotecznym. Źródło: *Katalog on-line Biblioteki Uczelni Łazarskiego* [on-line], [dostęp 12.12.2014]. Dostępny w: <http://www.biblioteka.lazarski.pl/Opac4/>.

Przykład na il. 1 nie obejmuje linku do wersji pełnotekstowej ani praktykowanych w naszej bibliotece dodatków do sygnatury, informujących o ewentualnych uszkodzeniach egzemplarza. Na razie nie zapraszamy też czytelników do dodawania swoich danych do katalogu. Jest jednak istotne, że w środowisku on-line dane katalogowe mogą być znacznie rozbudowane i nie trzeba ich wszystkich jednorazowo ogarniać wzrokiem.

Bibliotekarz katalogujący może w praktyce nie wiedzieć niczego o obsługiwanej społeczności; jest znamienne, że podstawowym elementem struktury organizacyjnej bibliotek amerykańskich jest podział na *technical services* i *public services*, przy czym *technical* znaczy raczej *specjalistyczny* niż *techniczny*. Ale wprowadzając do katalogu informację, na jakich warunkach dany obiekt jest udostępniany poszczególnym kategoriom odbiorców, uzyskujemy wgląd w skład i potrzeby audytorium. Obsługa katalogu polega na co dzień na krzyżowaniu dwóch baz: jednostek w zbiorze i użytkowników. Teraz, gdy katalog biblioteki, zastąpiony przez wyszukiwarkę zintegrowaną (dla użytkownika niewielka różnica), może odsyłać do zbioru większego o miliony jednostek od faktycznej kolekcji biblioteki, projektowanie katalogu — jego zakresu, zasięgów, stopnia opisu, technik obsługi danych lokalnych, staje się prawdziwie inżynierskim zadaniem. To samo z obsługą czytelników, polegającą na uzyskiwaniu od nich informacji o potrzebnych im jednostkach tekstu i zamienianiu ich na decyzję, jaki z dostępnych dokumentów najlepiej zaspokoi ich domniemaną potrzebę. W sytuacji, kiedy biblioteka nie podejmuje zerojedynkowej decyzji „kupić (zaprenumerować) — nie kupić”, lecz ma do wyboru rozliczne modele funkcjonalne i finansowe posiadania i udostępniania dokumentu elektronicznego, np. w ramach polityki Patron Driven Acquisitions, katalog i powiązane z nim bazy wiedzy nabierają nowego znaczenia.

Nawet jednak bez tych zmian katalogi zawsze mogły być produktem wysoko nasyconym techniką i projektowaniem: wnosiły wartość dodaną jako autonomiczna wypowiedź biblioteki, przynosząc więcej treści niż suma zawartych w nich metadanych. Niech nas nie zmyli duża liczba katalogów on-line, udostępnianych w podstawowej wersji firmowej. Od bibliotekarza zawsze zależał dobór i agregacja danych (także lokalnych), układ tekstu, ergonomia zawartości ekranu, redakcja odpowiedzi dla użytkownika, zwłaszcza zaś — dobór parametrów charakteryzujących kategorie zbiorów i grupy użytkowników.

Dlatego też wiedza o katalogach i katalogowaniu ma zaawansowany, specjalistyczny charakter. Katalogowanie wymaga erudycji, znajomości języków, znajomości relacyjnych baz danych, sprawności piśmienniczych, orientacji przestrzennej i wizualnej, wycucia proporcji i dobrego gustu. Pracownik dostarczający bibliotece zapisów bibliograficznych zgodnie z pewną normą i wytycznymi nie musi być bibliotekarzem, ale bibliotekarz projektujący czy przekształcający katalogi dla konkretnej biblioteki staje się architektem informacji.

Wiedza o katalogach

Jak zatem uczyć tego wszystkiego? Jak przekazać na studiach wiedzę, która ma najwyraźniej charakter praktyczny, ale potrzebuje rozległej systematyzacji oraz teoretycznych i quasi-teoretycznych uogólnień, by można ją było poddać krytycznej analizie i rozwijać?

Jako wstęp do ewentualnych dalszych rozważań podajmy przykład: „Opis zakładanych efektów kształcenia w odniesieniu do efektów kształcenia dla obszaru, z którego został wyodrębniony kierunek studiów: obszar nauk humanistycznych”, takie bowiem nazwy we współczesnej zreformowanej uczelni w Polsce zwykły przybierać wytyczne programowe, budowane na zasadzie, że podstawowym punktem odniesienia dla twórców programów nauczania jest wymienienie oczekiwanych efektów kształcenia na danym kierunku (krajowe ramy kwalifikacji). Ten kierunek to informacja naukowa i bibliotekoznawstwo. Materiał pobieramy ze strony internetowej jednej z renomowanych uczelni, która prowadzi także studia w zakresie zarządzania informacją. Poprzestańmy jednak na razie na pierwszym z tych kierunków⁴.

Dokument, który zaczyna się od słów: [absolwent] *ma uporządkowaną podstawową wiedzę na temat bibliologii i informatologii jako dyscypliny naukowej dostarczającej podstaw teoretycznych, metod i rozwiązań dla praktyki działalności informacyjnej, bibliotekarstwa, działalności wydawniczo-księgarskiej i archiwalnej* stawia nas przed niełatwym zadaniem. Na każdym kroku zdaje się on kwestionować swój własny charakter, w deklaracji przecież praktyczny, a jego język jest papierowy. Trzeba jednak przecie docenić staranność jego przygotowania i dostrzec w nim określoną wizję wykształcenia, jakiego nosicielem będzie absolwent.

Do uchwycenia podstawowych kierunków, w jakich zmierza kształcenie zorganizowane wokół tak planowanych „efektów”, stworzyliśmy za pomocą popularnego programu Wordle statystykę słów w cytowanym dokumencie. Jesteśmy zdania, że statystyka wyrazów, poza bogatymi zastosowaniami naukowymi, stanowi także najprostszą drogę do tego, by dokument „sam się zindeksował”. Taki wyciąg podpowiada nam w uproszczeniu, jaki jest przekaz badanego tekstu. Efektem wykonanego zabiegu jest zamieszczona poniżej ilustracja.

⁴ *Efekty kształcenia dla studiów I stopnia na kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo rozpoczynających się w roku 2012/13 i w latach następnych* [on-line], [dostęp 7.06.2014]. Dostępny w: <http://www.inib.uj.edu.pl/studia-1-stopnia>.



II. 2. *Efekty kształcenia dla studiów I stopnia na kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo rozpoczynających się w roku 2012/13 i w latach następnych jako dokument poddany statystyce wyrazów.*
Źródło: por. przypis 4. Wykorzystano mechanizm serwisu <http://www.wordle.net>.

Niestety, analiza ta potwierdza, że mamy do czynienia z tekstem, który nie ma myśli przewodniej i nie wskazuje priorytetów edukacyjnych. Słowa najczęściej powtarzające się nie stanowią nic więcej jak tylko nowe (zapewne przystępniejsze) sformułowanie tytułu dokumentu. Jego treść koncentruje się na wymianianiu nazw związanych z wykładaną dyscypliną, a nie z obszarem działalności praktycznej, do której formalnie rzecz biorąc, studia te powinny przygotowywać. Absolwent ma wiedzieć, o czym się uczył, i uczyć się, o czym ma wiedzieć; problem „co konkretnie ma wiedzieć” jest zbyt ogólnikami. Jego umiejętności można uznać za wysokie (*samodzielnie lub w zespole projektuje i realizuje typowe systemy, produkty, usługi informacyjne i projekty biblioteczne*”, *„sporządza samodzielnie bibliografie, analizy i opracowania dokumentacyjne [...] w języku polskim i obcym*), gdyby nie brak jakichkolwiek gwarancji, że produkty, bibliografie, usługi itp. będą zgodne z normami i zasadami, a ich wykonanie poprzedzi kompetentna, krytyczna analiza zastanej sytuacji. Absolwent nie orientuje się na sferę praktyki, lecz na istniejący korpus wiedzy „bibliologicznej i informatologicznej”. Co robi, jeśli nie ma tam wskazówek, jak „projektować i realizować typowe systemy”? I jakie w ogóle systemy są typowe?

Tym bardziej mamy powody, by spojrzeć z wielką nadzieją na nowe *Bibliotekarstwo* pod red. Anny Tokarskiej⁵ — oczekiwany od dawna podręcznik akademicki, zastępujący stworzony ongiś również w Uniwersytecie Śląskim tom pod red. Zbigniewa Żmigrodzkiego⁶. Zgadając się, że szczegóły katalogowania nie mogą być przedmiotem nauki w uczelni

⁵ TOKARSKA, A. (red.) *Bibliotekarstwo*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013.

⁶ ŻMIGRODZKI, Z. (red.) *Bibliotekarstwo*, wyd. 2 uzup. i rozsz. Warszawa: Wydaw. SBP, 1998.

wyższej, szukamy w nim raczej partii poświęconych organizowaniu informacji, i zasadniczo nie rozczarowujemy się. Ale ten obszerny tekst nie tłumaczy co najmniej jednej rzeczy podstawowej: czym jest katalog i jakie są jego funkcje. Brak w nim zwłaszcza koncepcji katalogu jako odwzorowania zbiorów (przydatny termin *dokumenty pochodne* nie jest bodaj ani razu użyty). Rozdział *Organizowanie informacji w bibliotece*, z którym bylibyśmy skłonni wiązać takie nadzieje, zaczyna się od wykładu o ISBD oraz MARC21⁷. Katalog⁸ objaśniany jest poprzez konwencjonalne, ahisteryczne omówienie rozwoju zasad katalogowania (narastały zbiory, doskonalono zasady itp.). Bibliografie, katalogi księgarskie i biblioteczne uległy w tym skrócie nieuprawnionemu zmieszaniu, do którego czytelnik nie jest przygotowany — kiedy wcześniej opowiadano mu o działalności bibliotek, katalogów nie było tam wcale!

W podręczniku brak szczebla pośredniego między skalą makro (uogólnienia i ogólniki) a skalą mikro (konkretne, przemijające rozwiązania). Ujęcie jest niesproblematyzowane. Na przykład poszukajmy wyjaśnienia, czemu służy *authority control*: dowiemy się, jak ją praktykować, ale nigdy — po co. Szczegóły przy zbliżeniu okazują się inkrustowane arbitralnymi definicjami i wyjaśnieniami. Spójrzmy choćby na takie oto sztuczne rozróżnienie: *o ile kartotek haseł wzorcowych może być w danym kraju wiele, to kartoteka haseł autorytatywnych może być tylko jedna. Hasło autorytatywne, przejęte do zbioru opisów bibliograficznych, staje się w tym zbiorze hasłem wzorcowym*⁹. No to może wytłumaczymy dziesiątkom bibliotek uczestniczących w Polsce we współkatalogowaniu, że ich hasła wzorcowe nie są autorytatywne... Ale o tym mowy nawet nie ma, bo kiedy przychodzi do omówienia przedsięwzięcia NUKAT, to o hasłach wzorcowych jakoś zapomniano. Dodajmy, że termin „kartoteka haseł autorytatywnych” jest w Polsce używany sporadycznie, a w jaki sposób hasła wzorcowe funkcjonują w skali kraju, wyjaśniła już dawno Anna Paluszkiewicz¹⁰. Tymczasem autorzy, uwolnieni najwyraźniej od kłopotliwych związków z rzeczywistością, nabierają werwy, tworząc dla obszarów objętych wiedzą praktyczną własne werbalizacje; następuje swoista, dwujęzyczna celebrowanie terminów, takich np. jak hasło formalne, które jest od razu tłumaczone na angielski jako *form heading*¹¹. Nie, *form heading* to jest jednak coś innego¹². Ta kreatywność jest nieodpowiedzialna wobec czytelników: przecież niektórzy mogą trafić do bibliotek, i, mówiąc w skrócie, od razu zgubić się w terminologii.

⁷ TOKARSKA, A. (red.), dz. cyt., s. 221.

⁸ Tamże, s. 228 i dalsze.

⁹ Tamże, s. 282.

¹⁰ M.in. PALUSZKIEWICZ, A. Rola Centralnej Kartoteki Haseł Wzorcowych. *Przegląd Biblioteczny* 1999, z. 3, s. 149–155.

¹¹ TOKARSKA, A. (red.), dz. cyt., s. 283.

¹² Por. z podręcznika Biblioteki Kongresu: *Genre/form terms, on the other hand, describe what an item is, not what it is about. [...] Form is defined as a characteristic of works with a particular format and/or purpose. A 'short' is a particular form, for example, as is 'animation.' Genre refers to categories of works that are characterized by similar plots, themes, settings, situations, and characters.* W: *Frequently Asked Questions about Library of Congress Genre/Form Terms for Library and Archival Materials (LCGFT)* [on-line], [dostęp 22.07.2014]. Dostępny w: http://www.loc.gov/catdir/cpsol/genre_form_faq.pdf. Termin zatem ma specyficzne dopowiedzenie, inny kontekst i inny desygnat.

Zapewne przy innej okazji znajdziemy w podręczniku wiele cech pozytywnych; na niektóre wskazuje wnikliwa recenzja Dariusza Grygowskiego¹³. Obfituje w takowe na przykład kluczowy rozdział *Systemy biblioteczne — w kierunku integracji dostępu do informacji*¹⁴, niestety jest on niejako ukryty, bo ze względu na tok wykładu występuje w roli przysłowiowej musztardy po obiedzie. Niestety, jako całość podręcznik nie zachęca swoim własnym przykładem, by informację integrować. I popełnia co najmniej jeden wyrazisty błąd faktyczny: pisząc mianowicie o WorldCat, podaje: *informacja o lokalizacji około 1,5 biliona wszystkich typów dokumentów*¹⁵. Tymczasem zaś WorldCat mógł mieć w chwili zamykania tekstu książki tylko 1,5 miliarda rekordów egzemplarza; w każdym razie w dniu 17 czerwca 2014 r. miał ich 2.126.910.363 (przy 321.158.210 rekordach bibliograficznych). Po prostu angielski *billion* to miliard, nie bilion. Możemy przyznać, że drobna to wpadka, skala WorldCat jest wielka i już. Ale jednak w jakimś akademickim badaniu typu PISA powinien istnieć test przepisywania ze zrozumieniem.

Do błędu by nie doszło, gdyby autorzy książki mieli w zwyczaju umieszczać podawane informacje w kontekście i wiązać je ze sobą; dodajmy, że o intrygujący kontekst bardzo obecnie dbają twórcy podręczników z zakresu ekonomii czy zarządzania, których dziesiątki przechodzą przez nasze ręce. W celu ukazania takiej perspektywy przyszłym bibliotekarzom można by na przykład nadmienić, że mając tyle — bilionów czy miliardów — WorldCat ciągle „czegoś nie ma”. Bibliotekarz, biorąc się za nieco rzadsze piśmiennictwo, co i raz kataloguje coś jako pierwszy na świecie. Dla A. Tokarskiej najwyraźniej nie ma w tym powabu, a zatem i potrzeby wspomnienia o tym w podręczniku. Inny przykład: kiedy podręcznik traktuje o katalogowaniu starych druków, to nie wymienia ani jednego funkcjonującego katalogu, tak jakby ci, którzy faktycznie coś katalogują, nie powinni znać pojęcia *best practice* i uczyć się na inspirujących przykładach, lecz jedynie poprzestawać na normach i przepisach.

Gdzie to jest?

Problematyka organizacji materiałów bibliotecznych jest rozlegle reprezentowana w piśmiennictwie bibliotekarskim — ale nie polskim¹⁶. Jedyne poświęcony mu w całości periodyk w Polsce to „Tytuł Ujednolicony”, wydawany przez Centrum NUKAT Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Trudno mówić o jego wpływowości — w przestrzeni międzynarodowej jest rejestrowany jako czasopismo ogólne¹⁷.

Polskie piśmiennictwo bibliotekoznawcze jest bogate, ale tematyka, o której tu mowa, stanowi jego margines. W Polskiej Bibliografii Bibliologicznej (1995–) nie ma takich haseł, jak *Dublin Core*, *Klasyfikacja Biblioteki Kongresu*, *linkowanie*, *multiwyszukiwarki*, *temat*; hasło

¹³ GRYGOWSKI, D. Bibliotekarstwo. Red. A. Tokarska [recenzja]. *Przegląd Biblioteczny* 2014, z. 1, s. 63–79.

¹⁴ TOKARSKA, A. (red.), dz. cyt., s. 434–449.

¹⁵ Tamże, s. 470.

¹⁶ Por. np. MI, J., WENG, C. Revitalizing the library OPAC: interface, searching, and display challenges. *Information Technology and Libraries* 2008, nr 3, s. 5–21.

¹⁷ Por. np. wynik wyszukiwania w Elektronischen Zeitschriftenbibliothek: http://rzblx1.uni-regensburg.de/ezeit/searchres.phtml?bibid=AAAAA&colors=7&lang=de&jq_type1=QS&jq_term1=tytu%26%23322%3B+ujednolicony [dostęp 7.06.2014].

dokumenty elektroniczne — opracowanie przynosi 6 trafień, *metadane* — 30 trafień, *Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiątka* — 85 trafień, *klasyfikacja — języki informacyjno wyszukiwawcze* — 530¹⁸.

Wartościowe prace publikowane zagranicą mają w Polsce bardzo słabą recepcję. Dla przykładu: klasyczna już praca Christine L. Borgman *Scholarship in the Digital Age: Information, Infrastructure, and the Internet* (Cambridge, Mass: MIT Press, 2007) była raz cytowana w Polsce¹⁹. Podobnie z szeroko dyskutowanym artykułem tej autorki *Why are Online Catalogs Still Hard to Use* („Journal of The American Society for Information Science” 1996, nr 7, s. 493–503)²⁰.

Wyszukiwanie dokumentów bez względu na miejsce lokalizacji jest dziś czynnością powszechną, realizowaną w ramach rozmaitych serwisów, wspartych zaawansowanymi technikami. Może milczenie opracowań wynika z intuicji, że katalog biblioteczny za chwilę będzie zbędny? Nie podzielamy jej, ponieważ — jak już była o tym mowa — współczesne wyszukiwarki biblioteczne są nowymi postaciami katalogów. Jest jednak prawdą, że pozycję katalogu podkopały już wcześniej inne czynniki. Nie chciał stać się lepszy dzięki pracom językoznawczym, które brały go za swój przedmiot, a tylko w ten sposób (po szybkim zarzuceniu analizy systemowej) szukano sposobu, mógł stać się równoprawnym przedmiotem nauczania akademickiego. By go poznawać, trzeba rozumieć istotę badań empirycznych, dysponować erudycją i rozległym warsztatem, co nie znajdowało dostatecznego wsparcia w spekulatywnym stylu uprawiania nauki o książce od lat 70. ubiegłego wieku.

Dziś z kolei do dokumentów dociera się często poprzez wybrane intuicyjnie wyrażenia spoza wszelkich słowników specjalistycznych, posługując się wyszukiwarką Google. Trzeba przyznać, że publiczność jest tym zachwycona: pozornie jest łatwiej, niż było kiedykolwiek! Twórcy katalogów sami tego chcieli, otwierając swoje systemy przed wyszukiwarkami. Wiele z tego pożytku, ale i chaos. Zdoła go ograniczyć jedynie profesjonalista lub biegły, świadomy i wytrwały użytkownik, wprowadzając do wyszukiwania filtry oferowane w skromnym zestawie przez Google, no i manipulując słownictwem. Lepiej jednak zrobią to katalogi i pochodne narzędzia *discovery and delivery* za pomocą tzw. wyszukiwania fasetowego. Można w tym trybie wyszukiwania widzieć odejście od katalogów tradycyjnych, opartych na indeksach (co jest przeniesieniem praktyk katalogu kartkowego), włącznie z kartoteką haseł wzorcowych, można jednak widzieć udoskonalenie, które indeksów nie przekreśliło. Nie będziemy przecież starali się twórcom bibliografii specjalnych wyperswadować utrzymywania swoich budowanych od dekad tezaurusów, już raczej zadbamy o to, by nie zgubiły się one w nowym wielopiętrowym wyszukiwaniu poprzez wyszukiwarki zintegrowane²¹.

¹⁸ *Bazy Biblioteki Narodowej w systemie Mak* [on-line], [dostęp 7.06.2014]. Dostępny w: <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=12>.

¹⁹ NAHOTKO, M. Metadane biblioteczne w XXI w. *Przegląd Biblioteczny* 2010, z. 2, s. 165–178.

²⁰ BEDNAREK-MICHALSKA, B., DERFERT-WOLF, L. E-lis-archiwum publikacji z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Uwagi praktyczne dla polskich autorów. *Biuletyn EBIB* [on-line]. 2006 nr 3 [dostęp 7.06.2014]. Dostępny w: http://www.ebib.info/2006/73/michalska_wolf.php.

²¹ Por. np. PROSCHITZKI, S., FICHTMÜLLER, E. Lokale Klassifikation im Discovery-System abbilden W: *Bibliotheken: Wir öffnen Welten - 103. Deutscher Bibliothekartag in Bremen vom 3.-6. Juni 2014* [on line], [dostęp 12.08.2012]. Dostępny w: <http://www.opus-bayern.de/bib->

Owszem, wyszukiwanie według tzw. relewancji (*page rank*), przejęte do katalogów i wyszukiwarek zintegrowanych z wyszukiwarek internetowych, stanowi głębokie zaprzeczenie filozofii i praktyki wyszukiwania opartego na słownikach, właściwego katalogom, gdzie znalezisko nie może być „bardziej” i „mniej” trafne; po prostu albo jest, albo go nie ma, a jeśli jest, ale nie okazuje się tym, czego szukaliśmy, to „winne” jest użycie niewłaściwego terminu — czy to przez nas, wyszukujących, czy to przez projektantów systemu. By jednak stwierdzić, w jakim stopniu nowa filozofia katalogu/wyszukiwarki zintegrowanej może oznaczać stratę, i jakie mianowicie byłyby jednoznaczne kryteria i ogólny bilans strat, trzeba pogłębić nasze obserwacje. Jest mało prawdopodobne, by okazało się, że projektanci katalogów nie mają już nic do roboty. Raczej odwrotnie!

Zdajemy sobie sprawę, że mówimy o tematyce trudnej. Bez restytucji takiej tematyki nie ma jednak mowy o przywróceniu wiedzy zawodowej proporcji, właściwych dyscyplinom zaawansowanym i doniosłym społecznie. Podejmowanie elitarnych praktyk, tak jak i rozważań teoretycznych, które nie mogą mieć masowego oddźwięku, jest warunkiem swobodnego zdrowia dyscypliny — jej podatności na rozwój, przepływu informacji pomiędzy różnymi nurtami i poziomami piśmiennictwa, zdolności do uwalniania się od koncepcji (i tekstów!) zdezaktualizowanych, a także pozbawionych głębi lub wolnych od nawiązań do rzeczywistości.

Na razie bibliotekarstwo nam „pływa” w morzu krzykliwej i barwnej łatwizny, którą można zacząć uprawiać z dnia na dzień. Czarna dziura pochłonęła katalogi, a wraz z nimi — większość zarówno humanistycznych, jak i inżynierskich aspektów zawodu, które, jako fachowe i podlegające refleksji naukowej, należy niezwłocznie ocalić.

Bibliografia:

1. *Bazy Biblioteki Narodowej w systemie Mak* [on-line], [dostęp 7.06.2014]. Dostępny w: <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=12>.
2. BEDNAREK-MICHALSKA, B., DERFERT-WOLF, L. E-lis-archiwum publikacji z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Uwagi praktyczne dla polskich autorów. *Biuletyn EBIB* [on-line]. 2006 nr 3 [dostęp 7.06.2014]. Dostępny w: http://www.ebib.info/2006/73/michalska_wolf.php.
3. *Efekty kształcenia dla studiów I stopnia na kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo rozpoczynających się w roku 2012/13 i w latach następnych* [on-line], [dostęp 7.06.2014]. Dostępny w: <http://www.inib.uj.edu.pl/studia-1-stopnia>.
4. *Frequently Asked Questions about Library of Congress Genre/Form Terms for Library and Archival Materials (LCGFT)* [on-line], [dostęp 22.07.2014]. Dostępny w: http://www.loc.gov/catdir/cpsd/genre_form_faq.pdf.
5. GRYGOWSKI, D. Bibliotekarstwo. Red. A. Tokarska [recenzja]. *Przegląd Biblioteczny* 2014, z. 1, s. 63–79.
6. *Katalog on-line Biblioteki Uczelni Łazarskiego* [on-line], [dostęp 12.12.2014]. Dostępny w: <http://www.biblioteka.lazarski.pl/Opac4/>.
7. KOMARNICKA, K. *Wiedza na wyciągnięcie ręki: łatwy dostęp do zbiorów bibliotecznych* [on-line]. Warszawa: Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, 2010 [dostęp 12.08.2014]. Dostępny w: http://www.biblioteki.org/repository/PLIKI/DOKUMENTY/PODRECZNIKI/Specjalistyczne/Wiedza_na_wyciągnięcie_reki.pdf.

http://www.biblioteki.org/repository/PLIKI/DOKUMENTY/PODRECZNIKI/Specjalistyczne/Wiedza_na_wyciągnięcie_reki.pdf. Referat wygłoszony w czasie konferencji Bibliotheken: Wir öffnen Welten w Bremie w dn. 5 czerwca 2014. Temat ten jedynie tu sygnalizujemy.

8. *Kryteria przyznawania Certyfikatu Biblioteka+* [on-line], [dostęp 12.12.2014]. Dostępny w: http://instytutksiazki.pl/upload/Files/certyfikat_kryteria_2011.pdf.
9. MI, J., WENG, C. Revitalizing the library OPAC: interface, searching, and display challenges. *Information Technology and Libraries* 2008, nr 3, s. 5–21.
10. NAHOTKO, M. Metadane biblioteczne w XXI w. *Przegląd Biblioteczny* 2010, z. 2, s. 165–178.
11. Oni robią inny portal dla bibliotekarzy! W: *Pulowerek* [on-line], [dostęp 12.12.2014]. Dostępny w: <http://pulowerek.pl/redakcja/>.
12. PALUSZKIEWICZ, A. Rola Centralnej Kartoteki Haseł Wzorcowych. *Przegląd Biblioteczny* 1999, z. 3, s. 149–155.
13. PROSCHITZKI, S., FICHTMÜLLER, E. Lokale Klassifikation im Discovery-System abbilden W: *Bibliotheken: Wir öffnen Welten - 103. Deutscher Bibliothekartag in Bremen vom 3.-6. Juni 2014* [on line], [dostęp 12.08.2012]. Dostępny w: http://www.opus-bayern.de/bib-info/volltexte/2014/1607/pdf/lokale_Klassifikationen_finalx.pdf.
14. TOKARSKA, A. (red.) *Bibliotekarstwo*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013. ISBN 9788361464952.
15. ŻMIGRODZKI, Z. (red.) *Bibliotekarstwo*, wyd. 2 uzup. i rozsz. Warszawa: Wydaw. SBP, 1998. ISBN 838762909X.